

# Skarpę ogląda z góry

**Roman Górecki, starszy inspektor nadzoru robót sanitarnych Spółdzielni Mieszkaniowej Na Skarpie, prywatnie- szef sekcji motolotniarstwa Aeroklubu Pomorskiego.**

**Jak długo jest pan związany z osiedlem?**

Od lipca 1984 nadzorowałem jego budowę, na moich oczach powstawały instalacje sanitarne, wentylacyjne, kanalizacyjne, gazowe. Najpierw brałem udział w budowaniu Skarpy, zasiedlaniu, a teraz zajmuję się problemami eksploatacji.

**Co osiedlu najbardziej doskwiera, jeśli chodzi o sprawy techniczne, w końcu nie jest ono coraz młodsze...**



Tutaj ten sam Roman Górecki (z przodu) oddający się swojej pasji

Wiadomo, że budynki na Skarpie się starzeją, pękają rury, plastik się wypacza i rozsuwają się piony, są więc przecieki kanalizacji. Ludzie oszczędzają wodę, używają jej mniej, kanalizacja zarasta, osadzają się tłuszcze, co trzy, cztery lata specjalną spiralą czyści

się piony i poziomy, żeby nie było zalań mieszkań. Co roku sprawdzamy stan instalacji gazowej i wentylacyjnej, ale z tym akurat nie jest źle, w latach 90-tych, kiedy weszły przepisy zobowiązujące do kontroli mieliśmy grube księgi usterek, teraz mają one kilka stron. Problemy powodują szczelne okna - powstają pleśnie powierzchniowe na ścianach. Żeby temu zaradzić na kominach montujemy turbowenty, mechaniczne urządzenia, które pod wpływem wiatru obracają się i wspomagają ciągi powietrza.

**Jaki powinien być elementarz użytkownika mieszkania w bloku. Czego należy unikać?**

Na przykład nie wolno samemu majstrować przy gazie. Mamy dużo przecieków na sróbkunkach, sąsiad sąsiadowi pomoże, potem nie sprawdzą czy gaz się ulatnia. Na szczęście nasz gaz ziemny nie jest trujący, ale za to może wybuchnąć, tyle, że aby doszło do nieszczęścia stężenie mieszaniny z

powietrzem w pomieszczeniu zamkniętym musi wynosić od 5 - 15 procent. Kolejnym problemem jest zasłanianie kratki wentylacyjnych. Najczęściej mieszkańcy stosują siatki, albo pończochy, to zarasta brudem i kurzem i nie ma ani wyciągu powietrza, ani nawie-



Roman Górecki w pracy

wu. Często się zdarza, że mieszkańcy zamykają zawory starego typu przy wodomierzach i wyjeżdżają z miasta. A potem zalewa cały pion i jest kłopot. Wiele jest awarii i zalań przy okazji remontów łazienek, przy wymianianiu wanien na brodziki. Problemy pojawiają się też w związku z montowaniem okapów z wentylatorem, powietrze jest wdmuchiwane pod ciśnieniem i zapachy przechodzą do innych mieszkań

**Czy sąsiedzi skarżą się na siebie nawzajem?**

Przydałoby się, żeby mieszkańcy czasem pomyśleli trochę, zanim zabiorą się za remont, czy nie zaszkodzą w ten sposób sobie i innym lokatorom. Zgodnie z regulaminem naprawy wewnątrz odpowiedzialność spółdzielni kończy się przy trójniku odchodzącym od pionu kanalizacyjnego, oraz na zaworach przed wodomierzami. Czyli jeśli ktoś założy sobie hałasującą baterię w mieszkaniu i inni przez to nie mogą spać mogą tylko grzecznie poprosić, żeby wymienił, ale nie mogą nic więcej zrobić.

Jeśli kogoś zalewa, a nie ma właściciela mieszkania, to tylko za zgodą i w obecności dzielnicowego mogę tam wejść. Wtedy mieszkanie się zamyka, plombuje, pisze się kartkę, gdzie są klucze do odbioru. Chyba, że jest uchylone okno, to się wzywa strażaków. Jak się wyjeżdża, najlepiej zostawić

klucz sąsiadowi, albo chociaż w administracji, w punkcie zgłoszeń - telefon kontaktowy. Pracę mamy taką, że do nagłych przypadków jesteśmy wzywani i po godzinach, i w dzień wolny, i nieraz w nocy.

**Ale czas po pracy spędza pan realizując bardzo szczególną pasję.**

Tak, jest nią motolotniarstwo. Latam już 26 lat. Jak zaczynałem, to jeszcze było nielegalne, zbudowałem motolotnię w Łubiance pod Toruniem. Potem już zająłem się utworzeniem sekcji motolotniarstwa w toruńskim Aeroklubie, do dzisiaj jej szefuję.

**Gdzie pan najbardziej lubi latać?**

Lata się wszędzie, nawet do znajomych na kawę. Ale najlepiej polecieć w grupie, to jest wtedy przyjemność. Mówimy w gronie motolotniarzy, że „latamy po meblach”, bo w promieniu 50-100 km od Torunia znamy każdy dom.

**Jaka pogoda jest najlepsza na lot?**

Wcale nie upalna, wtedy u góry, po nagrzanym powietrzu skacze się jak po kocich łbach. Najlepsze jest lekkie zachmurzenie i wiatr 6-8 m/sek.